

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 6 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odroczenie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy. Z przesyłką pocztową w opakowaniach: kwartalnie Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, półrocznie Rbl. 2.50 = Kor. 8.50, rocznie Rbl. 5.00 = Kor. 15.00. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 8 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioligowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyligowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerzy, najmnie 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Z sejmu pruskiego. — Przesilenie rządowe w Austrii.

Akcja ratunkowa.

Spółceństwo polskie z uczuciem zadowolenia otuchy przyjęło wiadomość o powstaniu we Lwowie Komitetu Ratunkowego, który wprowadzi do akcji ratunkowej pierwiastek samopomocy obywatelskiej.

Potrzeby ekonomiczne w czasie wojny, zwłaszcza w okolicach, nawiedzonych wojną bezpośrednio, tworzą specjalny teren gospodarczy, któremu żaden rząd przy najlepszej woli sprostać sam nie może bez współdziałania zorganizowanego samej ludności. Nie może się bowiem w tak głęboko sięgającej sprawie kończyć na hasłach opieki, zapomogi i dobroczynności; zorganizować trzeba pozostałe szczątki życia ekonomicznego, aby z nich, jak z płonek, odrósł nowe życie według zasad samopomocy w wyłączonej pracy.

Galicja wschodnia stosunkowo mniej ucierpiała od wojny, niż zachodnia. Jeszcze trwają tam operacje wojenne, więc bilansu ogólnego strat niepodobna przeprowadzić; wszakże to, co dotychczas doszło do wiadomości Lwowa, nakazywało społeczeństwu zająć się na serio i szybko nadzwyczajnymi potrzebami. W Galicji wschodniej działa już od dłuższego czasu i wydawnie Komitet zapomogowy pod prezydencją Włodzimierza hr. Bobrińskiego. Ludność polska w Galicji, zwłaszcza ludność Galicji zachodniej, znajduje obecnie w Komitecie Ratunkowym swój organ, który będzie mógł zebrać dane o stanie zniszczonych powiatów i zorganizować pomoc.

Organizacja taka była niezbędną nie tylko do pośredniczenia w składkach, płynących z innych okolic Polski, ale także jako udział społeczeństwa w rozprawianiu pomocy rządu, aby żaden grosz się nie marnował i celowo mógł być użyty.

Dopiero taka instytucja, zorganizowawszy po powiatach jakieś ciała uprawnione i zobowiązane, może uświadomić społeczeństwo o istotnym stanie rzeczy. Normalny bieg samowiedzy publicznej jest obecnie zatamowany. Brak publicznych instytucji działających centralnie, brak komunikacji, brak nawet wyobraźni, aby sobie przedstawić, jak wygląda kraj po burzy wojennej. Dopiero jednostki, wysłane na powiaty przez Komitet Ratunkowy, szczerpiąc akcję, będą zarazem wiadomości o stanie kraju skupiały w Komitecie. Dziś wiadomo tylko ogólnie, że w 15 powiatach Galicji zachodniej większa część obszaru potrzebuje ratunku. Całe powiaty lub ich części nad Saniem, po prawej stronie Wisły, nad Dunajcem, Białą, na Podkarpaciu — już teraz wiadomo — bez pomocy zzewnątrz same sobie nie poradzą. Zwłaszcza wielkie gościńce, które odbywały się przemarsze wojsk, potrzebują pomocy niezwłocznej. Przeszło 30 miast w tych powiatach domaga się opieki, a na ogół trzeba liczyć około 70 proc. ludności ucierpiało ponad możność odzyskania sił środkami prywatnymi.

Myśl całego społeczeństwa polskiego zwrócić się powinna na wewnątrz. Nie można czekać, ani liczyć, że życie samo się odrodzi bez wielkiego wysiłku. To jest udział czynny w wojnie tych wszystkich, którzy na linii nie walczą, którzy ocalili siły i środki — służba ratunkowa.

Nie bądźmy biernymi świadkami wielkich zdarzeń, nie traćmy energii na przemyślenia o rzeczach strategii i dyplomacji, bo sztaby i gabinety le-

piej za nas to zrobią. Natomiast weźmy się z całych sił do roboty.

W wielu dziedzinach nie tylko ratować mamy, ale rozpoczynać na nowo według nowych warunków. Nie można zwlekać. Tarde venientibus ossa.

Nadchodzi wiosna, okres niezwyklej wagi w kraju rolniczym. Potrzeby są ogromne w tym kierunku. Niechże pola nie będą obsiane, a za rok będziemy mieli większą biedę, niż jest teraz w okolicy zniszczonej. To samo dotyczy zrujnowanych warsztatów rzemieślniczych, posterunków handlowych.

Wiosna ziemi w gospodarstwie zejść się powinna z „wiosną ludów“, od której wiele oczekujemy. Niechże temu tytanicznemu wysiłkowi ludów, walczących o lepsze warunki bytu, odpowiada nasza praca i na niwie życia wewnętrznego, gospodarczego. Wszystko, co się teraz poczyna, musi mieć wielką linię odrodzenia, wspólny rytm — jednego wielkiego wysiłku.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie d. 30 (12) (PAT).

Na froncie między dolnym Niemnem a Wisłą pojedyncze starcia bojowe zachodziły na zachód od Markgrabowy, pod Elkiem, w połowie drogi między Ostrołęką i Myszynem, na zachód od Myszynca i w rejonie Sierpca.

Na lewym brzegu Wisły tylko wymiana strzałów, przyczem artylerja nasza na wielu punktach osiągnęła dobre rezultaty.

W Karpatach odparliśmy ataki nieprzyjacielskie w rejonie Świdnika i pod Wyszkwem, zajęliśmy Porohy koło Roztoki, niedaleko granicy Bukowiny.

O świcie d. 29 (11) Niemcy znowu ponieśli znaczne straty około wzgórza 992 pod Koziołką, podczas dokonywania dwu ponownych bezskutecznych ataków.

W rejonie Lutowisk i Zawadki wojska nasze zawiadnęły częścią okopów nieprzyjacielskich, przyczem wzięliśmy do niewoli 500 ludzi z trzema karabinami maszynowymi.

(Wieś Porohy o 15 kilometrów na zachód od Sołotwiny, nad rz. Złotą Bystrzycą. — Red.)

W KRAKOWIE.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że załoga niemiecka w Krakowie, składająca się z wojsk saskich, została zamieniona przez Bawarczyków. Sasów przetrzucono na Węgry, a prawdopodobnie na granicę rumuńską.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż 30 (12) (PAT). Komunikat urzędowy. Na przestrzeni pomiędzy morzem i rzeką Somme'a toczyły się walki artylerji. Na południe od La Boisselle nieprzyjacieli wysadził minę na końcu jednego z naszych okopów, w którym jednak utrzymaliśmy się. Od Somme do Argonów można podnieść jedynie ostrzeliwanie przez artylerję nieprzyjacielską Tracy-le-Mont i akcję wykazaną przez naszą artylerję w sektorach Reims i Soissons. W Woevre artylerja nieprzyjacielska podtrzymywała dość silny ogień w

okolicy Rember-court. My bombardowaliśmy stację Thiancourt i Arnaville.

Urzędowy komunikat z wieczora: W Belgii i Szampanji toczyły się znaczniejsze walki artylerji. Na wyżynie Argońskiej pomiędzy Fontaine Madame i fortyfikacjami Marie Therese akcja przeciwnika polegała tylko na wysadzaniu min i rzucaniu bomb. Odpowiadaliśmy mu temsamem, piechota nie wychodziła z okopów. W Lotaryngji odparliśmy atak na Arracourt. W Wogezach nasi strzelcy zajęli wzgórze o 800 metr. na zachód od Suidelle w okręgu na północy od Hartmann-weilerkopf. W tej świetnej potyczce, toczącej się w zamieci śnieżnej, ponieśliśmy drobne straty.

ARESZTOWANIA W ANTWERPII.

Londyn 29 (11) (PAT). Według telegramu z Amsterdamu ludność Antwepji nadzwyczaj jest zaniepokojona faktem, że we wtorek wieczorem, kiedy przy kontroli nie doliczono się 200 żołnierzy niemieckich, w domach, gdzie ci żołnierze byli rozlokowani, przeprowadzono rewizję, poczem właściciele tych domów, osoby cywilne, zostali aresztowani.

WYPRAWA LOTNIKÓW ANGIELSKICH.

Londyn 30 (12) (PAT). Sekretarz stanu admiralicji donosi, że według otrzymanych informacji angielskie aeroplany i hydroplany poczyniły wielkie uszkodzenia na stacji kolei żelaznej Blankenberg i zniszczyły tory dróg żelaznych. Rzucono bomby na baterje w Middlkerke oraz na stację elektryczną warsztatów niemieckich do wyrobu bomb w Seebriigge. Rozmiary szkód w tej miejscowości nieznane. Łodzi podwodnych nie zauważono. Mimo silnego ognia karabinowego i działowego, kierowanego na aeroplany, wszyscy piloci powrócili szczęśliwie z aparatami nieuszkodzonymi.

KONFISKATA PROWJANTÓW.

Londyn 29 (11) (PAT). Rząd angielski położył sekwestr na ładunek produktów spożywczych, znajdujący się na parowcu „Wilhelmina“, który przybył do Hormus. Ładunek adresowany był na imię obywatela amerykańskiego w Hamburgu. Sekwestr motywuje się tem, że rząd niemiecki konfiskuje wszystkie zapasy środków spożywczych w Niemczech.

Wojna serbska.

Protest Austrii w Atenach.

„Birż. Wied.“ dowiadują się, że ateński korespondent „Frankf. Ztg.“ donosi, że poseł austro-węgierski w Atenach wręczył Wenezelosowi formalny protest przeciwko systematycznej przewozce przez Saloniki broni i zapasów amunicyjnych dla Serbji. Poseł austrijski, poparty przez Niemcy, zażądał natychmiastowego wydalenia z portu wszystkich okrętów z materiałem dla Serbji. Jakiej odpowiedzi rząd grecki udzielił, na razie niewiadomo.

Wojna z Turcją.

NĘDZA MILITARNA TURCJI.

Bukareszt 30 (12) (PAT). Ze źródeł dyplomatycznych donoszą, że niemiecka misja wojskowa odaje się rozpacz, doznawszy zupełnego rozczarowania co do armji tureckiej i wyraża obawę, że jeżeli wkrótce nie zostaną dostawione materiały wojenne w znacznej ilości, to prowadzenie dalsze kampanji i wszelki opór ze strony Turcji okażą się niemożliwe.

Tyflis 30 (12) (PAT). Egzarcha Gruzji wyjechał do Batumu i dalej na przodowe pozycje w kraju Czorochskim.

Noty amerykańskie.

Waszyngton 29 (11) (PAT). Dzisiaj prezydent Wilson rozważał projekty dwu not rządu amerykańskiego. Jedna dotyczy parowca „Luzitania“, który używał flagi Stanów, druga odnosi się do stosunku Niemiec wobec okrętów neutralnych na wodach, które ogłoszono za znajdujące się w sferze działań wojennych. Żadna z nich nie będzie zawierać nic takiego, co mogło być rozumiane jako protest przeciw naruszeniu prawa międzynarodowego ze strony Niemiec. Pożądane są jeszcze dalsze wyjaśnienia co do tego, w jaki sposób Niemcy określać będą chcieli narodowość okrętów w rejonie działań wojennych. Noty zostaną przesłane dopiero po otrzymaniu od ambasadorów w Londynie i Berlinie urzędowych doniesień co do wspomnianych kwestii.

Waszyngton 30 (12) (PAT). Według pogłosek nota, wystosowana do Anglii, opiera się na oświadczeniu ministerstwa angielskiego spraw zagranicznych, usprawiedliwiającem używanie flag neutralnych, do którego uciekają się okręty angielskie. Nota, wysłana do Berlina, zredagowana jest w tonie przyjacielskim, lecz zawiera wyraźne oświadczenie, że okręty amerykańskie powinny mieć zapewnioną żeglugę bez przeszkód na oceanach i blokowanych przestrzeniach wodnych. Zatapanie okrętów amerykańskich może doprowadzić do zmiany przyjacielskich dotychczas stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. Departament państwowy oświadczył się za rozpatrzeniem sprawy parowca „Wilhelmina“ przez sąd do oceniania zdobyczy morskich, ponieważ dekret niemiecki o sekwestrze zapasów zbożowych usprawiedliwia zabranie okrętu.

Waszyngton 30 (12) (PAT). Ogłoszono tekst noty dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych, zwróconej do Niemiec. Jest tam mowa, że prawo strony wojującej rewidowania statku ma swoją moc tylko w granicach blokady rzeczywistej, co według informacji rządu amerykańskiego w danym wypadku nie istnieje. Dalej — powoływanie się na prawo chwytania lub niszczenia statku, który się dostał na zastrzeżoną część otwartego morza bez uprzedniego ustalenia jego narodowości lub z ładunkiem, mającym cechy kontrabandy, trzeba uważać za akt, który w dziejach wojen morskich nie ma precedensów. Gdyby komendanci wojennych statków niemieckich, wychodząc z założenia, że flagę Stanów Zjednoczonych wzniesiono bezprawnie, zaczęli uciekać się do niszczenia na otwartych morzach statków amerykańskich i zabijania amerykańskich obywateli, to rząd Stanów nie mógłby zapatrywać się na takie postępowanie inaczej, jak tylko na niedające się nazwać pogwałcenie prawa państw neutralnych, co trudno byłoby pogodzić z przyjacielskimi stosunkami, jakie obecnie istniały między obu rządami. Zniewolito by to rząd amerykański do złożenia odpowiedzialności za te akty na Niemcy i do przedsięwzięcia środków obrony mienia i życia obywateli amerykańskich.

W zakończeniu noty wspomina się o przedstawieniach, poczynionych Wielkiej Brytanii w sprawie samowolnego używania flagi amerykańskiej celem ochrony okrętów angielskich. W nocy, wystosowanej przez rząd angielski do swoich okrętów handlowych a zezwalającej używanie flag neutralnych, mówi się o wypadku z „Lusitanią“, o pomieszczonych w prasie opiniach w sprawie zakazu, wydanego przez ministerstwo spraw zagranicznych, co do używania przez okręty handlowe flag neutralnych. W końcu noty powiada, że rząd amerykański przystąpiłby z nadzwyczajną obawą do szerszego używania flagi Stanów Zjednoczonych przez angielskie okręty handlowe, żeglujące po wodach, wzmiankowanych w deklaracji niemieckiej.

O KONTRABANDĘ WOJENNĄ.

Londyn 29 (11) (PAT). Ag. Reutersa dowiaduje się, że ostateczna odpowiedź Anglii na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie kontrabandy z dn. 15/XII jest już gotowa.

Wiadomości telegraficzne.

GŁOSY O MOWIE SAZONOWA.

Londyn 29 (11) (PAT). Omawiając pierwsze posiedzenie Dumy „Times“ pisze, że minister Sazonow wypowiedział mowę, która zajmie miejsce wśród najważniejszych oświadczeń się o wojnie odpowiedzialnych działaczy państwowych. Porównując słowa Sazonowa z myślami, wypowiedzianymi przez Delcasse'go w telegramie do Greya, dziennik znajduje, że są podobne; obadwaj ministrowie wskazują na jawnie pokojowy charakter trójporozumienia, zamienionego, jak mówi Delcasse, przez naszych wrogów na sojusz wojenny, mający, według słów Sazonowa, w podstawie swej charakter obronny, lecz zmieniony przez agresywne tendencje Niemiec. „Times“ bardzo ceni szlachetne uznanie przez Rosję wysiłków czynionych przez Anglię i Francję, podkreślone zarówno przez przewodniczącego, jakoteż i przez członków Dumy. Z głębi duszy dziękujemy, pisze dziennik, za uczucia wyrażone przez przedstawicieli rosyjskiego narodu, naszego wielkiego sprzymierzeńca i podziwiamy ich zdecydowanie nie cofać się, nie żałować ofiar i wysiłków dopóki zupełne zwycięstwo nie uwieńczy oręża sprzymierzeńców.

Dalej „Times“ podziela zupełnie uwagi ochmistrza Sazonowa co do nie biorących w konflikcie udziału państw i znajduje, iż oświadczenia ministra co do kwestji turecko-perskich są zupełnie słuszne. Według zdania dziennika żadne poszczególne problemy nie mogą mieć przewagi nad wyższą koniecznością jedności celów i akcji sprzymierzeńców. Zadania, które dotychczas były trudne do rozwiązania, można obecnie uważać za rozwiązane wobec wzajemnego zaufania i pod dobroczynnym wpływem szerego służenia wspólnej sprawie. Walczymy w imię pokoju, nie obawiając się naruszenia go w przyszłości. Ciągły wzrost wzajemnego zaufania jest najlepszą gwarancją zupełnego osiągnięcia naszego celu.

NA TRZYMILJONOWĄ ARMJĘ.

Londyn 29 (11) (PAT). Izba gmin jednogłośnie uchwaliła kredyty na trzymiljonową armję.

UKŁADY FINANSOWE TRÓJPOROZUMIENIA.

Londyn 29 (11) (PAT). W Izbie gmin premier Asquith oświadczył, że w poniedziałek Lloyd George da wyjaśnienia o układach z rosyjskim i francuskim ministrem finansów.

OŚWIADCZENIE ASQUITHA.

Londyn 29 (11) (PAT). Izba gmin. Odpowiadając na interpelacje Asquith oświadczył: Rząd zamierza przedsięwziąć surowsze środki przeciwko handlowi niemieckiemu wobec jawnego gwałcenia przez Niemcy zwyczajów wojny. Powtórnie, nie jestem przygotowany do złożenia oświadczenia ogólniejszej natury w sprawie zrównania w prawach z piratami Niemców, którzy napadają, mordują kobiety i dzieci w miejscowościach nieobronnych. Każdy taki wypadek powinien być indywidualnie rozważony. Po trzeciej — 60 proc. rannych w walce Anglików obecnie wyzdrowiało i gotowo wrócić do armji.

SPRAWA ŻYWNOSCIOWA W ANGLJI.

Londyn 29 (11) (PAT). Izba gmin. Premier Asquith, mówiąc o wyrażonem przez Izbę ubolewaniu z powodu podniesienia się cen na artykuły niezbędnej potrzeby, oświadczył: Rząd, przestudjowawszy uważnie kwestję, doszedł do przekonania, że podwyższenie cen nie przekroczyło normy, po której należało oczekiwać zmniejszenia się konsumpcji, czego też nie zauważono. Podwyższenie cen pszenicy wywołane zostało przez zmniejszenie przywozu wskutek zamknięcia Dardaneli. Pogorszenie się zbiorów w miejscowościach objętych wojną i zmniejszenie się ilości pszenicy jest oczywiste, lecz to nie będzie długo trwało. Podrożenie mięsa wywołała głównie zwiększona konsumpcja przez wojska, gdyż, zauważył Asquith, żadna armja nie jest żywiona lepiej od angielskiej. Zapasy cukru, będące do rozporządzenia rządu starczą na długie miesiące. Produkcja węgla zmniejszyła się wskutek wstępowania robotników do armji, a podwyższenie cen wywołały trudności dostawy. W przyszłości zboże będzie dostarczane z Argentyny, lecz przejdzie pewien czas, zanim admiralicja będzie mogła polepszyć warunki dostawy ziarna morzem. Rząd poczynił kroki w celu uniknięcia natłoczenia się towarów w portach i na stacjach. Rząd uczyni wszystko co możliwe w celu zapobiegnięcia smutnemu położeniu klas pracujących, lecz nie trzeba zapominać, że wielka wojna bez ofiar się nie może obejść. Rządowi proponowano ustanowienie cen i zakupno zapasów produktów, lecz mało jest prawdopodobne, aby ten środek osiągnął cel.

JĘNCY ANGIELSCY W NIEMCZECH.

Londyn 29 (11) (PAT). Izba gmin. Odpowiadając na interpelację, pomocnik sekretarza stanu oświadczył, że według informacji jednego z oficerów angielskich, zbiegłego z niewoli niemieckiej, oraz licznych doniesień są podstawy do obawy, że angielscy jeńcy w Niemczech podlegają obraźliwemu traktowaniu i że z nimi postępują jeszcze gorzej niż z Rosjanami i Francuzami.

O ŻYDÓW W ROSJI.

Londyn 29 (11) (PAT). Izba gmin. Na zapytanie, czy rząd rosyjski nie zarządził jakich zmian w warunkach dopuszczenia w granice Rosji cudzoziemców i czy obecnie wolno żydom wjeżdżać do Rosji, Grey odpowiedział, że niema wiadomości o zmianach w tej dziedzinie. Gdy interpelant nastawał na konieczność otrzymania informacji w tej sprawie, Grey odrzekł, że w obecnym czasie jest zupełnie niemożliwe podnoszenie kwestji, dotyczącej się wewnętrznych spraw Rosji. (Potakiwania).

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

Ałyma 30 (12) (PAT). Jego Cesarska Mość odjechał wieczorem z Sewastopola.

WYJAZD POSŁA.

Bukareszt 29 (11) (PAT). Dziś o godz. 9 wiecz. poseł Pbklewski-Koziełł wyjechał do Piotrogradu; chwilowym zastępcą został pierwszy sekretarz Arsenjew.

Z NIEMIEC.

Sztokholm 30 (12) (PAT). Według informacji z Berlina oprócz dwóch komisji, utworzonych w celu ulżenia potrzebom żywnościowym w Niemczech, istnieje jeszcze jedna komisja wojenna, zwana komisją przemysłu niemieckiego. Na wniosek tej komisji kil-

ka towarzystw przemysłowych połączyło w jednym ręku surowce potrzebne do celów wojny, w zamiarze rozdziela tych surowców pomiędzy poszczególne fabryki.

PRZEDŁUŻENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Chrystjanja 30 (12) (PAT). Storting przyjął projekt rządowy ustawy o przedłużeniu terminu służby w szeregach szeregowców z powołania tegorocznego na trzy miesiące.

WYBUCH PROCHU.

Sztokholm 29 (11) (PAT). W niewielkim warsztacie do wyrobu pocisków do próbnego strzelania, położonym w pobliżu koszar straży pałacowej, nastąpił wybuch prochu. Zabity podoficer i 6 robotników, zraniono 4, z tego 2 ciężko.

BILL O OKRĘTACH.

Waszyngton 30 (12) (PAT). Odrzuciwszy rozpatrzenie billu o zakupie okrętów, senat na to miał sę przeniósł bill prowizoryczny, który ma ograniczać prawa rządu jako właściciela okrętów z terminem dwuletnim po zawarciu pokoju, a który zakazuje nabywania zatrzymanych w portach amerykańskich okrętów.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Nowy, rozszerzony lokal!

12513

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego
Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11.
Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i pańienek 5—6.

Dentysta Dr. J. Brzeski

ordynuje jak dawniej Akademicka 3. 227

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 28 (10) lutego.

Kontroler państwowy, kończąc przemowę, wyraża przekonanie, że Rosja posiadająca niezmiernie bogactwa przyrodzone i szybko wzrastającą ludność, może być pewną siłą swoich.

Markow (2) zaznacza, iż w obecnym wyjątkowym czasie należy myśleć tylko o okazaniu pomocy walecznym wojskom. Tem nie mniej mówca podkreśla konieczność wypędzenia kolonistów niemieckich, wywłaszczenia ich ziemi i oddania jej bohaterom armji rosyjskiej. (Oklaski na prawicy).

Firsow nalega na utworzenie specjalnej komisji śledczej do rozpatrzenia sprawy okrucieństw i bezprawia austriacko-niemieckiego.

Tufakow oświadcza, iż socjali demokraci będą głosowali przeciw budżetowi.

Puryszkiewicz uważa za niemożliwe w obecnej chwili poruszać drobne błędy rządu. Im prędzej Duma zakończy swą pracę, tembardziej wzmocni ona w sercach walczących tę jedność, która żywi waleczność i niezłomną wolę naszej armji zwyciężyć i złamać stojącego na granicy Rosji nieprzyjaciela. Niezbędne jest poruszyć kwestję kolonizacji niemieckiej, nierozważnie związanej z kwestją szpiegostwa niemieckiego, tudzież sprawę pomocy nieszczęsnej ludności głównie włościan, która stała się pierwszą straszną ofiarą wściekłości nieprzyjaciela. „Uratowalibyśmy wiele tysięcy naszych żołnierzy, gdyby nad Wisłą dzięki niepojętym błędom naszej władzy rządowej, nie znajdował się szereg kolonji niemieckich. Niedopuszczalną jest rzeczą, aby tam, gdzie walczą żołnierze rosyjski, między okopami rosyjskimi a niemieckimi znajdowali się Niemcy, informujący armję niemiecką o wszystkich naszych ruchach. (Oklaski). Oto jest kwestja pałaca, na którą powinien zwrócić uwagę rząd wbrew wszelkim tendencjom, które dają się zauważyć nie tam, na polu bitew, lecz tu w Piotrogradzkich kołach. (Oklaski). Drugą kwestją jest zaspokojenie potrzeb zrujnowanej ludności polskiej. — Wierzę, iż rząd uczyni wszystko, aby pozabawieni dachu nad głową Polacy mogli żyć po ludzku.

Byłem pod Augustowem — mówił dalej Puryszkiewicz — pod Suwałkami, Radomiem i Kielcami. Teraz pracuję nad Bzurą i Rawką (poseł Puryszkiewicz pracuje w lotnym oddziale sanitarnym. — Red.) i wszędzie widzę jedno — zadziwiający przyjazny stosunek włościanina i ziemianina Polaka do wojsk rosyjskich, widzę gorącą chęć u tej ludności dania pomocy żołnierzowi, widzę wzajemny stosunek żołnierzy rosyjskich i kozaków do Polaków. Wiem i czuję, że obowiązek wyższej sprawiedliwości nakazuje nam przyjąć tej ludności z pomocą (Huczne długotrwałe oklaski). Prócz współodczuwania z armją rosyjską nie tam nie widziałem przez cały czas, ani szemrania, ani też niechęci. Takim stosunkowi miejscowej ludności do siebie armja rosyjska w znacznym stopniu zawdzięcza świetność zwycięstw, które tam odnosi. (Oklaski).

Być może, iż w przyszłości nas rozdziela właśnie partyjne, lecz możemy powiedzieć jedno, możemy podziękować Wilhelmowi: on osiągnął to zjednoczenie, którego nikt nie oczekiwał; zjednoczeni wszelkimi tutaj, aby potem znaleźć język szlachetniejszych rozmów między sobą, język, być może, wzajemnego zrozumienia. Wzywam rząd do przyjęcia z pomocą tej ludności, gdyż jest ona w niemiejszym stopniu bo-

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Niedziela, 14 lutego. Rz. kat. Dziś: N. Zapustna. Walentego b. Jutro: Faustyna M. — Gr. kat. Dziś: 1. Fewr. N. Syr. Tryfona. Jutro: 2. Stritenie Hosp. / Słowiański. Dziś: Niemira. Jutro: Szczęsława. — Wschód słońca o godz. 7 m. 38 rano, zachód o g. 5 m. 39 popołudniu (czas ratuszowy). Długość dnia 10 godzin 1 minuta.

— **Teatr w Kasynie miejskim** urządza dziś dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 3.30 po znizowanych cenach, na które przeznaczono bardzo wesołą farsę w 3 aktach A. Bisson'a p. t. „Paryskie małżeństwo“, — i wieczorne — o zwykłej porze, t. j. o godz. 6.30, na które przeniesiono wczorajsza premierę — z powodu zakazu władz w urzędzeniu tego przedstawienia wczoraj — a mianowicie: odegrana zostanie dziś wieczorem po raz pierwszy arcywesoła farsa w 3 aktach Kratza p. t. „Mąż dwóch żon“ i odbędą się produkcje muzyczno-wokalne w tym samym porządku i komplecie, jaki był na wczoraj ustalony. Bilety kupione na wczorajsze przedstawienie ważne są i na dzisiejsze.

— **Fabryka sasowska.** Bank przemysłowy uruchomił sasowską fabrykę bibulek do papierosów. Wyroby sasowskie pójdą do Piotrogródu, gdzie fabryka uzyskała znaczniejsze zamówienia.

— **Loterja klasowa.** Bank Przemysłowy, jak wiadomo, udzielał informacji o ostatniem ciągnięciu i tytułem należności zebrał od posiadaczy losów 320 rubli (rubli trzystadwudzieścia), którą to kwotę złożył prezydentowi miasta na rzecz ubogich we Lwowie. Z losów nabytych we Lwowie najszcześniejszym był los zakupiony w Banku Przemysłowym (przez jednego z kandydatów notarialnych na prowincji) nr. 95.007, na który padła wygrana w kwocie 90.000 kor. Obok tej najpoważniejszej wygranej znalazły się mniejsze, a to jeden na kor. 5.000, kilkanaście po kor. 2.000 i po kor. 1.000, zresztą cały szereg wygranych po kor. 400 i po kor. 200. Dla posiadaczy losów ważną będzie wiadomość, że termin do zainkasowania wygranych został przedłużony aż do czasu ukończenia wojny.

— **Sanatorium dla piersiowo chorych w Hołosku wielkiem.** Z dniem 1 marca b. r. otwieram napowrót za pozwoleniem J. E. Generał-Gubernatora hr. Bobrińskiego sanatorium dla piersiowo chorych na Hołosku, istniejące od lat sześciu, odległe 20 minut drogi kolejowej od Lwowa. Pobudką do otwarcia sanatorium już w obecnych czasach wojennych była myśl, że należy już dzisiaj ratować młode osoby, których czeka w przyszłości wielkie zadanie, a zwłaszcza, że — jak na razie — dostęp do innych sanatoriów lub miejsc klimatycznych jest zamknięty. Przyjęte być mogą osoby młode od 10—35 lat obojga płci, bez różnicy narodowości i wyznania, zagrożone gruźlicą lub będące w pierwszym początkowym stadium choroby, kiedy jest wielka nadzieja wyratowania. Bezpłatnych miejsc na razie niema. Jednak cały zysk po zapłaceniu wszystkich wydatków, będzie użyty na przyjęcie bezpłatne biednych chorych.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3—5 popołudniu w domu przy ulicy Kościuszki 4 profesor **Dr. Wiczkowski**, prezes Tow. walki z gruźlicą.

— **Humbug.** Jeżeli agitatorzy, na usługach Niemiec pozostający, mieli na celu zdrwienie ze sprawy polskiej w oczach popółstwa socjalistycznego, to istotnie mają zabawę karnawałową, godną ich etyki w rzeczach publicznych. Mamy na myśli rozszerzany przez nich dokument z podpisem Ignacego Daszyńskiego, zapowiadający w sposób dziecinnie naiwny jakąś „konstytuantę“.

Na rzut oka widać, że mamy do czynienia z jakimś świstkiem, sfabrykowanym w celu szerszenia zamętu w głowach — i to nie gdzieś w Wiedniu, tylko znacznie bliżej. Ale ponieważ dzienniki rosyjskie i niektóre polskie powtórzyły ten dokument bez dostatecznego wyjaśnienia i staje się on przedmiotem plotek, przeto zwracamy uwagę, że na śmieszność naraża się każdy, kto tę rzecz na serio bierze.

Przypuszczamy, że sam Daszyński, który zresztą nie wiele ma do stracenia na powadze, nie będzie wdzięczny swoim zwolennikom za koncept zrobienia z niego ministra, który kontrasygnuje edykty dynastyczne.

„Gazeta Warszawska“ z tego powodu pisze: „Kursują po mieście rzekome dokumenty autentyczne z podpisami p. Daszyńskiego; opowiadają sobie poczciwi ludzie o sejmach, koronacjach. Wszystko to nosi cechę naiwnych bredni. Trudno sobie wyobrazić, aby rządy niemiecki i austriacki miały Polaków już, za tak ograniczonych i przypuszczają, że dadzą się wziąć na lep obietnic, jakie zapowiada wszechwładząca plotka, obliczona na łatwowierność uczniów klasy wstępnej conajwyżej“.

Opinia publiczna powinna krytycznie przyjmować w tych czasach plotki i reagować na nie. Nie wolno pozwalać na robienie żartów ze sprawy narodowej i na wytwarzanie zamętu w czasach, wymagających wielkiej przytomności opinii.

cowania projektów prawa dotyczących oświaty. Rosja bowiem powinna stanąć na jednym poziomie ze swoimi sąsiadami pod względem kulturalno-oświatowym.

Ogólne debaty zostają ukończone. Rada jednogłośnie przyjmuje wszystkie dezyderaty, tudzież formułę przejścia do porządku dziennego, proponowaną przez komisję.

Posiedzenie wieczorne.

Kontroler państwowy wygłasza mowę, będącą powtórzeniem mowy wygłoszonej w Dumie. Następnie Rada przechodzi do szczegółowego rozpatrywania poszczególnych pozycji budżetowych. 300 pozycji zostaje przyjętych bez debat. 301 wzbudza rozprawę, ponieważ Duma Państwowa, wbrew komisji asygnowała na premie za budowę maszyn rolniczych nie milion, a 600.000 rubli.

Na wniosek **Manuchina** Rada przyjmuje redakcję Dumy, w ten sposób budżet na rok 1915 został przez obie instytucje prawodawcze bez zmian przyjęty.

Von Kaufman-Turkestański w imieniu wszystkich grup Rady odczytuje następującą deklarację:

„Rada Państwa dokładnie uświadamiając znaczenie, jakie posiada dla przyszłych losów naszej Ojczyzny pałający dzisiaj pożar wszechświatowy i przelew krwi, żywi niezłomne przekonanie, iż bez względu na wszelkie ofiary, jakie wymagać będzie wojna od wszystkich stanów i klas ludności rosyjskiej, Rosja pod mocarnem kierownictwem swego Monarchy, który przyjął walkę w obronie pokoju i prawa, opierając się na niezłomnym męstwie i waleczności swych obrońców, walkę z cudzoziemskim najeźdźcą doprowadzi do końca i że niedaleką jest chwila, gdy krwawa łuna nad naszymi granicami zmieni się na promienistą aureolę sławy zwycięskiego tryumfu Rosji.“ (Oklaski i hurra.)

Posiedzenie zamknięto.

W sejmie pruskim.

Sejm pruski rozpoczął 9 b. m. swe obrady. W zagajeniu prezydent Schverin oświadczył między innymi: „Dalecy jesteśmy od celu, tem większe nasze ofiary, tem większa zawziętość wytrwania do końca. Niemcy walczą o swe istnienie, o przyszłość kulturalną, gospodarczą i narodową. W walce tej wszystko postawiliśmy na jedną kartę.“ Po zagajeniu przemawiał leader konserwatywnych junkrów Heidenbrandt, który wzywał do niecofnięcia się przed ostatecznymi ofiarami; w tem miejscu socjalista Liebknecht przerwał mu okrzykiem: „Pan nie ma żadnego prawa mówić o cierpieniach narodu!“ Powstał szalony tumult i dopiero po dłuższej burzy udało się prezydentowi uspokoić posłów.

Z Austrii.

Dr. Zdzisław Dzierżykraj Morawski, szef sekcji, był kierownikiem ministerstwa galicyjskiego. Dopiero niedawno, prawdopodobnie w lutym, został mianowany ministrem. Aspirował do tej teki dr. Juljus Leo. Doznał jednak i tym razem zawodu. Oto, co o nastroju w jego kołach dowiaduje się „Kur. Warsz.“ z dn. 5 lutego: „Z Krakowa donoszą, że powołanie na stanowisko ministra Galicji urzędnika Morawskiego, zamiast członka parlamentu, jak domagało się tego Koło polskie, wywołało wśród Polaków wielkie niezadowolenie. „Nowa Reforma“ widzi w tej nominacji zmniejszenie się wpływu Koła polskiego i żąda energicznej interwencji wszystkich stronnictw polskich.“

Skutkiem tego nastąpiła dymisja dra Lea, o której „Kur. Warsz.“ donosi z dn. 11 b. m.: „Prezes Koła polskiego, dr. Leo, zawiadomił urzędownie, że ustępuje ze stanowiska. Najwybitniejsi politycy polscy usiłowali wpłynąć na niego, aby cofnął to postanowienie, ale napróżno. Najwięcej widoków na objęcie prezesury Koła ma poseł German.“

W tym samym „Kurjerze“ znajdujemy wiadomość, że cesarz Franciszek Józef nadał ustępującemu ze stanowiska wspólnemu ministrowi finansów, Biłińskiemu, wielki krzyż orderu św. Stefana.

Według doniesień wiedeńskich dzienników Węgry nie przestają wywierać silnego nacisku na cesarza Franciszka Józefa, domagając się ustąpienia Włochom Tryjestu i Tryden lu. Taktyka ta jest owocem podróży Buriana do Berlina i odpowiada planom Niemiec, przeciw czemu protestują Austriacy. — Wpływ austriackiego żywiołu w rządzie wiedeńskim rośnie dzięki mianowaniu Koerbera wspólnym ministrem skarbu. Prasa nazywa Koerbera wybitnym zwolennikiem polityki pokojowej i spodziewa się, że on zlikwiduje wojnę.

Według relacji rzymskiego korespondenta „Central News“ władze policyjne w Pradze zamknęły wszystkie pisma czeskie i aresztowały niektórych posłów, zarzucając im zdradę stanu i utrzymywanie stosunków z Rosją.

haterem, niż ta armja, która odnosi świetne zwycięstwa na łonie Królestwa Polskiego.

Postnikow podkreśla konieczność wprowadzenia podatku dochodowego.

Dzłubinskij oświadcza, iż członkowie partji pracy powstrzymają się od głosowania.

Szyngarew w imieniu kadetów podkreśla, iż w obecnej chwili obowiązek nakazuje dać w ręce rządowi wszystkie środki dla pomyślnego zakończenia wielkiej sprawy narodowej. Frakcja kadetów będzie głosowała za budżetem. (Oklaski na wszystkich ławach z wyjątkiem skrajnej lewicy).

Budżet zostaje przyjęty.

Wiceminister spraw wewnętrznych wyjaśnia, iż ministerstwo najzupełniej podziela zamiar utworzenia komisji dla ustalenia faktów bezprawia, jakiego się dopuszczają wojujące z nami państwa i że wnioski swe w tej kwestji złoży do rady ministrów.

Przewodniczący powstawszy proponuje wysłuchać Najwyższej odpowiedzi na wiernopodańczy telegram poczem odczytuje następującą depezę:

„Serdecznie dziękuję Dumie Państwowej za uczucie wierności, wyrażone przez pana w imieniu reprezentantów narodowych. Niezłomna wiara wszystkich prawdziwych Rosjan w prędkie i pełne rozgromienie zuchwałego i przebiegłego wroga zapewnia nam powodzenie, które ojczyznę naszą poprowadzi do potęgi i sławy. MIKOŁAJ“.

(Długotrwałe okrzyki).

Posiedzenie wieczorne dnia 29 (11) lutego.

Przewodniczy **Rodzianko**.

Na posiedzeniu są obecni: prezes rady ministrów, wszyscy ministrowie i wiceministrowie.

Prezydent Dumy ogłasza następujący telegram Wodza Naczelnego, wysłany w odpowiedzi na telegram Dumy z dnia 27 (9) lutego.

„Jestem głęboko wzruszony uczuciami Dumy Państwowej, wyrażonemi w Mojej osobie naszej bohaterkiej armji i flocie. Przeświadczenie, iż cała Rosja powstała, jak jeden mąż, raduje nasze serca wówczas, gdy cała Rosja może spokojnie spoglądać w przyszłość. Armią i flotą z woli swego ubóstwianego Wodza Ukoronowanego, spełnią swój obowiązek i przysięgę, a z błogosławieństwem Cesarza i Bożą pomocą, wierzę mocno, ostatecznie pokonają wrogów Cesarza, ojczyzny i całego słowiaństwa. Proszę Pana o zaświadczenie Panom posłom do Dumy Mojej najserdeczniejszej wdzięczności. Generał-adjutant Mikołaj“.

(Burzliwe oklaski na wszystkich ławach).

Referent komisji budżetowej **Tirsow** (1-szy) oświadcza, iż komisja, rozpatrzywszy wszystkie formuły i dezyderaty, proponuje następujące dezyderaty:

„Duma Państwowa uznaje za niezbędne:

1) aby rząd zajął się jaknajprędzej sprawą pomocy państwa dla ludności, która ucierpiała wskutek działań wojennych;

2) aby rząd zajął się sprawą opracowania projektu prawa o emeryturach i zapomogach dla dzieci przy wdowach oraz o zwiększeniu tych zapomóg dla sierót po żołnierzach, którzy zginęli na polu walki w obecnej wojnie narodowej.

3) aby rezerwiści, pełniący służbę policyjną, powołani byli do wojska, a ich miejsca zastąpione zostały przez wojskowych wybyłych z szeregów, lecz zdolnych do pełnienia służby policyjnej;

4) aby przy ministerstwie spraw zagranicznych utworzoną została komisja śledcza, mająca na celu rozpatrywanie wykroczeń przeciwko prawu międzynarodowemu, regułom i obyczajom wojennym; popełnianych przez Niemców, Austriaków i Turków, i wyjaśnienie szkód i strat, wyrządzonych państwu, instytucjom społecznym, przedsiębiorcom prywatnym i poszczególnym osobom.

Czistow (włościanin) daje wyraz życzeniu, aby jaknajprędzej wprowadzony został podatek postępowo-dochodowy.

Dezyderaty komisji zostają przez Dumę przyjęte.

Dezyderat Czistowa, jako nie rozważany przez komisję budżetową, nie zostaje poddany pod głosowanie.

Prezydent proponuje posłom do Dumy wysłuchać stojąc imiennego Ukazu Najwyższego.

Wszyscy powstają.

Przewodniczący odczytuje: „Na podstawie art. 99 państwowych praw zasadniczych rozkazujemy prace Dumy Państwowej zawiesić dnia 29 stycznia r. b. i wyznaczyć termin ich wznowienia nie później, niż w listopadzie 1915 roku, zależnie od okoliczności nadzwyczajnych. Senat rządzący dla wykonania niniejszego nie omieszka poczynić odpowiedniego rozporządzenia.“

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ“.

Dan w Carskiem Sióle, dnia 11 stycznia 1915 r.

Prezydent wznosi na cześć Najjaśniejszego Pana okrzyk „hurra“, powtórzony przez wszystkich posłów.

Rada państwa.

Posiedzenie z dn. 28 (10 lutego).

Przewodniczy **Gohubiew**.

W dalszym ciągu prowadzone są debaty nad preliminarzem budżetowym.

Bagalej uzasadnia konieczność sztychkiego opra-

— Z żałobnej karty. We Lwowie zmarł Gwidonar. Battaglia di Soprano e Pontalto, ojciec Rogera bar. Battaglia. Gwidon Battaglia, urzędnik administracyjny, zajmujący się także literaturą, ogłosił studjum o Szewczenko i dwa tomiki wspomnień.

— Aresztowania funkcjonariuszy policji miejskiej. Przed 10 dniami, jak o tem donosiliśmy, aresztowano 14 funkcjonariuszy policji miejskiej, między nimi pięciu komisarzy, jedną manipulantkę i 7 agentów. Na interwencję prezydium miasta władze wdrożyły śledztwo i wczoraj przesłuchano aresztowanych. Pokazało się, że aresztowanie nastąpiło z winy jednego z wydalonych agentów, który poczynił potworne zeznania, niezgodne z prawdą. Aresztowani w tych dniach będą wypuszczeni na wolność.

— Falszywy agent. Agent Wieser w poszukiwaniu za złodziejami, których tropił z wielką energią, natrafił na jakiegoś młodego człowieka, Marcelego A., który przedstawiał się za agenta, grożąc każdemu aresztowaniem. Ponieważ Wieser nie miał przytemności znać takiego kolegi, groźbę Marcelego zamienił w czyn i sprowadził na policję fałszywego agenta. Tu okazało się, że A. jest uczniem VII kl. gimn. i bawił się w Holmesa dla żartu. W policji pouczono go, że podobne żarty niedozwolone i na razie puszcza no mu żart płazem.

— Wypadek na rampie kolejowej. Wczoraj na historycznej rampie kolejowej na Żółkiewskim zdarzył się wypadek, który szczęśliwym zbiegiem nie pociągnął za sobą większych ofiar. Oto pod przejeżdżający pociąg dostał się chłop na koniu. Dzięki przytomności umysłu jeździec uszedł z życiem, odnosząc nieznaczne kontuzje, koniowi zaś koła lokomotywy odcięły nogi.

— Znalazła się. P. Feliksowi Żurowskiemu, właścicielowi folwarku w Pikołówce, skradziono przed kilku miesiącami klacz wartości 300 kor. Właściciel przebolewał już swą stratę, gdy wtem idąc wczoraj przez miasto, poznał swą klacz od pług i brony przy drodze nr. 238. Sprawa na razie jest sporną, gdyż dorożkarz twierdzi, że konia kupił legalną drogą.

— Z opuszczonych mieszkań. Do mieszkania Icka Branda przy ul. Wagowej l. 6 dostali się złodzieje i doszczętnie je ograbili. Na razie stwierdzono brak futer i srebra stołowego.

⊙ Zajęcie dzieci około robót gospodarczych w Anglii. „D. News and Leader“ donosi, że rady rolnicze w Anglii postanowiły uwolnić od chodzenia do szkoły dzieci od lat 12 z tem, żeby chłopcy byli przydzieleni do robót rolnych, dziewczynki zaś do pasienia bydła.

⊙ Wrzenie w Niemczech. Z powodu ograniczeń konsumpcji chleba w Niemczech wybuchły według relacji półurzędowego „Lokal-Anzeigera“ zaburzenia na niektórych przedmieściach Berlina, jak Pankow i Schönberg.

⊙ Tyfus. Pomiedzy wojskami niemieckimi, stojącymi w Belgii, wybuchł tyfus plamisty.

⊙ Ks. Wilhelm Wied, dawny mbret Albanii, w walkach karpackich został ciężko ranny.

⊙ Aresztowania na Węgrzech. W ostatnich dniach dokonano licznych aresztowań w Budapeszcie i na prowincji w poszukiwaniu tajnego komitetu węgierskiego mającego przeprowadzić rozdział od Austrii i zawrzeć samodzielny pokój z Rosją.

⊙ Zadowolenie Niemiec z Austrii. Nominacja dra Koerbera na wspólnego ministra skarbu, na miejsce Bilińskiego, aczkolwiek przewidywana, wywarła w Berlinie bardzo dodatnie wrażenie. „Local Anzeiger“ wyraża radość, że cesarz austriacki pozbył się ostatniego swego doradcy polskiego.

HENRYK HEINE.

O POLSCIE

(Wyjątki).

(Dokończenie.)

W historii, poczucie krzywdy politycznej nie dozwoli poglądów bezparcialnych, a historia Polski zawsze bez proporcji występować będzie w historii powszechnej. Za to tem czujniej będzie się stało na straży utrzymania wszystkiego co ważne dla historii Polski i to tem baczniej, o ile się doświadczyło niegodziwego zniszczenia biblioteki warszawskiej podczas ostatniej wojny, tak, że uzasadnioną jest obawa, iż wszystkie dokumenty narodowe zaginę.

Dlatego to w ostatnim czasie jeden z Zamojskich ufundował bibliotekę dla historii Polski, aż w odległym Edynburgu.

Do tego duchowego zwrotu Polski nawiązując najświetniejsze nadzieje. Cały naród wydaje mi się starym wiarusem, co wysłużony swój i laurem owity miecz zawiesił na kolek, a sam duma nad podaniami przeszłości, zwróciwszy się do bardziej poko-

jowych sztuk, bada siły przyrody, mierzy gwiazdy, lub głosi metryczne, jak to widzimy u Carnota.

Polak zawnadnie piórem równie zręcznie, jak lanca i taką dzielność rozwinię na polu wiedzy, jaką zasłynął na polach bitew. Właśnie dlatego, że umysły ich tak długo leżały odłogiem, posiew wyda plon tem bujniejszy i różnorodniejszy. W licznych ludach Europy siępił się już duch w walkach, w zwycięstwach swych usiłowań, w samopoznawaniu, a nawet tu i ówdzie sam się musiał niweczyć. Zatem Polacy obejmą czyste rezultaty wieloletnich wysiłków duchowych reszty Europy. I podczas gdy te ludy, które się dotąd zmagają przy budowie wieży babilońskiej europejskiej kultury, omdleją, nowi nasi przybysze ze swą zręcznością słowiańską i nieużyta rzeczką, poprowadzą dalej dzieło ku postępowi.

Dodajmy do tego, że najmniejsza liczba tych nowych pracowników pracuje dla zapłaty, nie tak jak u nas w Niemczech, gdzie nauki stanowią warsztat zarobkowy i gdzie nawet Muza jest dojna krową, tak długo wyzyskiwaną za pieniądze, aż już samą wodę zamiast mleka daje.

Polacy, którzy teraz oddają się naukom i sztuce, to szlachta, po największej części zamożna o tyle, że życie ich nie zależy od dochodów z ich wiedzy. Nieobliczone to przedstawia korzyści. Wprawdzie wielu cudnych rzeczy był już głód pobudką na świecie, ale jeszcze cudniejsze wyda miłość.

Na duchowy rozwój Polaków wpływają również przychylnie lokalne warunki, mianowicie wychowanie na wsi. Życie wiejskie w Polsce nie jest tak monotonne i samotne, jak u nas. Szlachta utrzymuje na dziesięć mil w około sąsiedzkie stosunki, zostają całymi tygodniami z rodziną w wzajemnej u siebie gościnie, podróżując z tłumkami pościeli na wzór nomadów, tak, że miałem złudzenie, iż całe Księstwo Poznańskie to jedno wielkie miasto, tylko że domy na mile od siebie poróżstawiane.

Pod niektórymi względami ma się nawet wrażenie małego miasteczka, tak się wszyscy Polacy znają między sobą, każdy jest świadom wszystkich stosunków rodzinnych i interesów, że rozmowa obraca się niekiedy w małomiasteczkowym zakresie.

Mimoto szumny tryb życia wiejskiego w Polsce nie jest tak szkodliwym dla młodzieży, jak gwar miejski, który co chwila zmienia djapazon, odwracając ducha młodzieży od badań przyrody, rozdrabniając go różnorodnością wrażeń i stępując zmysły przedrażnieniem.

Świeże, swobodne życie wiejskie w wieku młodzieńczym przyczyniło się z pewnością najwydatniej do wyrobienia w Polakach tych wielkich, silnych charakterów, jakie ujawniają w wojnie i w niedoli. Nabyli tym sposobem zdrową duszę w zdrowem ciele, niezbędną tak uczonemu, jak żołnierzowi. Zresztą historia wykazuje nam, że prawie wszyscy ludzie, którzy dokonali w życiu czegoś znamienitego, młodość swą spędzili w zaciszu.

O miastach polskich pod pruskim zaborem nie wiele nadmienię. Poznań główne miasto Księstwa przedstawia się ponuro i niepociągająco. Jedyne sympatyczną jest wielka liczba kościołów katolickich. Zaden jednak nie piękny. Daremnie codzień od rana pielgrzymuję od jednego kościoła do drugiego, szukając pięknych starych obrazów. Ale stare wcale nie są piękne, a ładniejsze nicco, nie są stare.

W pradawnym gnieźnieńskim tunie, w najstarszej stolicy Polski, zastałem same nowe malowidła i ozdoby. Zainteresowały mnie tam jedynie drzwi kościelne z tanego żelaza pełne scen figuralnych, ongi brama miasta Kijowa, którą zwycięzki Bolesław jako łup wojenny zabrał — widne na niej jeszcze cięcie jego miecza. Za bytności w Gnieźnie kazał sobie cesarz Napoleon kawałek tej bramy odłupać, odkąd zyskała jeszcze na wartości pamiątkowej.

W tunie gnieźnieńskim po prymarii słyszałem kwartet wokalny, który ma być utworem Ś-go Wojciecha pochowanego w tym kościele.

Tum poznański jest nowy, dlatego nie przypadł mi do gustu.

Asocjacja myśli prowadzi mnie ztąd wprost do teatru. Piękny gmacz przygotowali mieszkańcy tu-tejsi dla Muz.... tylko że te boskie damy nie raczyły się wprowadzić. Przesłały do Poznania tylko pokojówki swoje, strojne w szaty pań i nadużywające cierpliwości tych desek do swych niefortunnych popisów.

Niedawno grała tu polska trupa z Krakowa. Za 200 talarów odstępnego oddała pani Leutner używanie teatru na czternaście przedstawień.

Polacy dawali przeważnie opery.

Niezrównanym wprost urokiem czarowały polskie śpiewaczki, ostra ich mowa nabyła w śpiewie włoskich dla mnie dźwięków. Panią Skibińska rozkoszowała się dusza moja w roli księżniczki Nawary, Cetulby w „Kalifie z Bagdadu“ i Aliny. Takiej Aliny w życiu nie słyszałem. W scenie gdy usypiając kochanka otrzymuje zatrważające wieści, wykazała grę, jakiej się nie spotyka u śpiewaczek. Ona i jej wesola Golkonda długo mi jeszcze będą trwać przed oczyma i dźwięczyć w uszach.

Pani Zawadzka, uprzejmy, piękny typ dziewczęcy była miłą Lorezzą. Pani Włodkowa śpiewa doskonałe. Pan Zawadzki wybornie śpiewał Oliwierą,

ale gra go marnie. Pan Romanowski przedstawił dobrego Jana a pan Szymkayło to przepyszny komik.

Musieli i urok nowości przyczynić się do tego, że mnie tak radowały występy Polaków. Na każdym przedstawieniu teatr przepelniony. Wszyscy Polacy bawiący w Poznaniu z patriotyzmu bywali w teatrze. Także okoliczne obywatelstwo, o ile nie zbyt oddalone, zjeżdżało do Poznania, aby usłyszeć język polski ze sceny.

Pierwszy rząd łóż strojny w najpiękniejsze polskie damy, wesole, jak kwiat przy kwiecie, przedstawiał z parteru najwspanialszy widok.

Przekład W. M.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszemu adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginałach. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Który z WPanów artystów malarzy zechciałby bezpłatnie udzielać lekcji malarstwa bardzo utalentowanemu uczniowi gimn. Odpowiedz pod „Malarstwo“ do Słowa.

a236

POSADY POSZUKIWANE.

Zarząd lub opiekę nad dobrami pod nieohecnosc właścicieli obejmie stale lub chwilowo energiczny Ziemiański. Zgłoszenia do Słowa Polsk. pod „Pomoc“.

b242

MIESZKANIA I SKLEPY.

Na czas pobytu we Lwowie poszukuje umeblowanego pokoiku z opałem, obsługą. Zgłoszenia do portjera Hotelu Wiktorja.

e248

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Makę pszenną z Tarnopola i Strusowa z nowego transportu poniżej ceny taryfy maksymalnej i drzewo bukowe suche, łupane sągami zamawiać można w Biurze handlowym Hilarego Lipieckiego, ul. Kochanowskiego 77 (telefon 398) w dniu powszednie między 10 a 12 godziną.

Znakomity pasztec sprzedaje 80 kop. funt. Bourlarda 3 l p., schody frontowe.

k218

Dom handlowy Kazimierza Soleckiego, Bartosza Głowackiego 17 sprzedaje całymi balami po cenach hurtowych z odstawa do domu makę pszenną najprzedniejszą, cukier i sól. Godziny sprzedaży od 10 rano do 5 wieczorem.

k215

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię urządzenie sypialni i jadalni, styl angielski, z drzewa ciemnego. Zgłoszenia między 4—5 popoł. Issakowicza boczna 7.

l216

Drzewo bukowe suche i surowe dostarcza w każdej ilości skład ul. Trzeciego Maja 21.

l231

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Kto jedzie do Mielca, raczy mnie uawiadomić. Dr. Piekarski, Senatorska 3.

s240

Dr. Wl. Szumowski

b. lekarz zakładowy Szczawnicy w chor. wewnętrznych, płucnych i gardła ord. Pańska 17, od 3—5.

52

LEKTOR

WYPYŻALNIA KŁAZEK

Mikołaja 23 Tel. 247

poleca obok działów naukowych także obszerny i we wszystkie nowości świeżo zaopatrzony 141

DZIAŁ BELLETRYSTYCZNY

Abonam. na wszystkie działy.

Dentysta Dr. Helfer

obecnie Sykstuska 32.

233

Przypominamy,

że prenumeratę „Słowa Polskiego“ rozpoczynać można każdego dnia, nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych trafikach.